GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 40. W Czwartek dnia 17. Lutego. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 31. Stycznia.

Nakazana pod d. 4. m. b. redukcya wojska cesarskiego stósownie do etatów wojsk mających być zredukowanych, wynosi około 62000 ludzi. Ponieważ jednak etaty te nie są kompletne, tylko jakie 42,000 zostałyby zwinięte, gdyby większéj części piechoty do uzupełnienia pułków piechoty (po 1000 ludzi w każdym batalionie) nie potrzebowano, a tak redukcya cała li tylko 25,000 ludzi wynosić będzie.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dn. 7. Lutego. — Na początku dzisiejszego posiedzenia przeczytał Prezes list Pana Dussoliera, w którym tenże powiada, iż obowiązkiem jego jest przychylić się do wezwania tylu czcigodnych kollegów i dla tego cofa swoje podanie o dymissyą. — Następnie wszedł na mównicę Minister budowli publicznych, Pan Teste, w zamiarze wniesienia projektu o wielkich kolejach żelaznych.

Z Paryża, dnia 7. Lutego.

O nadeszłych z Indyi wiadomości tak Dziennik sporów przemawia: »Doniesienia z Afghanistanu bardzo są ważne i razem bardzo zasmucające dla Anglii. Przedostatnią pocztą dowiedzieliśmy się, że armią angielską w Kabulu zrokoszowane pokolenia opasały, że związki téjże z Indyami są prawie całkiem przecięte, i że brygada, kusząca się oprzywrócenie tychże nanowo, znajduje się po 18. dniowych ciągłych niemal utarczkach, w nader przykrém położeniu. Najnowsze wiadomości opiewają zaś, że w samym Kabulu rokosz wybuchnął, że oficerów angielskich w ich mieszkaniach i przy samym pałacu Szacha wymordowano, i że cały pułk w pień wycięto. Zdaje się, że bunt pokoleń jest powszechny, i że te wszędzie górę odnoszą, a przytém kilka upłynie miesięcy, zanim wojsku temu będzie można nowe nadesłać posiłki. Cóż się więc stanie? Czy wyprawią nową armią, dla zdobycia nanowo tego kraju, w którym Anglików, podług Lorda Palmerstona, z taką radością przyjmowano? W ciągu dwóch lat wydano już przeszło 500 milionów franków, aby się stać uczestnikiem tak smutnego, dopiero co wspomnianego wypadku; skarb rządu kalkuckiego jest wyczerpany, i ostatnia pożyczka, którą zaciągnąć chciano, do skutku nie przyszła. Czyliż więc dla tego owéj zagubnéj zaniechają wojny i Szacha Sudszę jego smutnemu pozostawią losowi? Ale panowanie Anglików w Indyach polega tylko na przez ciągłe zwycięstwa otrzymanéj moralnéj sile, a przy-

znawszy się do ich klęski, nie trzebaż się będzie obawiać o 100,000 Anglików, którzy w téj chwili dosyć jeszcze mają powagi do utrzymania na wodzy 160 milionów Indyan? Pomiędzy liczbą poległych ofiar wśród owych wypadków znajduje się niestety także Podpułkownik Alexander Burnes, zamordowany z swym bratem w oczach Sudszacha. Śmierć Pana Burnesa nie tylko jest stratą dla kompanii wschodnio-indyjskiéj, ale także dla nauk i całéj Europy. Obdarzony największą odwagą, najświetniejszemi zdolnościami i najwznioślejszym charakterem, był Sir Alexander Burnes jednym z tych mężów, którzy cywilizowaną Europę w owych barbarzyńskich krajach najgodniéj reprezentują.«

National donosi, że Pan Chappuis Montlaville w przyszły czwartek złoży na biórze Izby Deputowanych następujący wniosek: »Artykuł 24. Ustawy z dnia 17. Maja 1819. ma na przyszłość w ten sposób być ułożony: — »Drukarze pism, których autorowie na mocy obecnego prawa przed Sąd stawieni bywają, nie mogą za samo drukowanie owych pism, jeżeli zresztą z rozwagą tego nie uczynili, być pociągani do odpowiedzialności. O drukarzach, wydawających codziennie wychodzące pisma, nie można przypuścić, aby z rozwagą działali.«

Bal u Xięcia Orleańskiego był nader świetny. Pomiędzy bogato ubranemi damami szczególniéj Królowa Krystyna i Hrabiny Toreno i Casariera zwracały na siebie przez przepych swych brylantów oczy wszystkich. Twierdzą, iż trzy te damy więcéj na sobie miały brylantów, niż cała rodzina królewska razem wzięta. Pomiędzy mężczyznami szczególniéj Horacy Vernet zwracał na siebię oczy wszystkich swoim ubiorem naczelnika arabskiego. Bal rozpoczął się o godzinie 9. wieczorem, a skończył o godzinie 6. zrana. Król znajdował się na nim z całą rodziną swoją, ale się nierównie wcześniéj, niż inni goście, oddalił.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 31. Stycznia.

Moja ostatnia uwaga, że Ministeryum zwycięstwo odniesie, bez stoczenia walki, usprawiedliwia się coraz bardziéj. Nie tyko stronnicy opozycyi, ale także członkowie Kommissyi adressowéj poróżnili się między sobą. Deputowany z Barcelony, Matta, uczynił wniosek o wykreślenie z adressu wyrazów, że Hiszpania ciągle opłakiwać będzie niebezpieczeństwo, na jakie Królowa i jéj siostra w nocy z d. 7. Października wystawione były. „Wolni Hiszpanie, powiedział P. Matta, nie ronią łez boleści po Królach swoich; tylko łzy radości im poświęcają, kiedy do grobów swych wstępują« Gdy go Prezes z powodu tego wysłowienia do porządku wezwał, odrzekł mówca, że zaiste nie ma nikogo między Deputowanymi, któryby śmierć Ferdynanda VII. opłakiwał. Potém oświadczył, że rząd naród oszukał, przedstawiając Juntę barcelońską jako zgromadzenie buntowników. Przeciw temu obwinieniu powstał Minister spraw wewnętrznych. Wyznał wprawdzie, że wyrzeczony nad Barceloną stan oblężniczy jest prawom przeciwny, ale Ministrowie tym tylko sposobem ojczyznę ocalili i oddają z radością głowy swoje pod miecz kata. Nareszcie poprawkę Pana Matta odrzucono.

Z Paryża (przy końcu Stycznia). Oto jest dosłowny projekt prawa Ministra Sprawiedliwości względem utrzymania związków duchowieństwa hiszpańskiego z Stolicą apostolską, podany Kortezom a który zaprowadzeniem odszczepieństwa zupełnego zagraża: „Do Kortezów. Nadana Apostołom władza wiązania i rozwiązywania udzielona także w równéj mierze następcom tychże, Biskupom. Tamci, wysłani w świat dla opowiadania ewangelii, wykonywali władzę tę bez najmniejszego zastrzeżenia lub ograniczenia w całéj zupełności. Bez względu na pierwszeństwo Rzymu wyrokowali nie tylko Apostołowie, ale także ich na stopień Biskupów wyniesieni uczniowie w sprawach wiary, udzielali pozwoleń tam, gdzie potrzeba tego wymagała i mianowali Biskupów, niepotrzebujących bul lub potwierdzeń zawierzytelniających z Rzymu do pełnienia władzy swojéj, ani też składających w pieniędzach jaką opłatę za to. Fałszywe dekretalia mające na celu wyniesienie owego pierwszeństwa na stopień władzy, jakiéj od czasu założenia kościoła nigdy nie uznawano, zaczęły władzę Biskupów ograniczać, zastrzegając Rzymowi to, co się i innym należało Biskupom. Rzym, głaskany takiemi naukami, starał się po rozszerzeniu swéj władzy duchownéj rozciągnąć ją i na rzeczy doczesne, dążąc zarazem do utworzenia ogólnéj monarchii. Nie można się było dziwić, że kto raz granice królestwa Jezusa Chrystusa przekroczył, o którém on sam głosił, że nie jest z tego świata, wdzierał się do władzy doczesnéj i przywłaszczał sobie uprawnienia duchowne nadane i jego współbiskupom. Xiążęta świeccy, gnębieni i poniżani przez czas niejaki przez tę wspólną supremacyą, utrzymywaną przez fanatyzm i nadużycie, jakiego się z powodu niewiadomości i przesądów ludów dopuszczano, strząsali z siebie prędzéj czy późniéj, z mniejszą lub większą

sprężystością i siłą ową zwierzchnią władzę i pociągnęli nakoniec linią, odgraniczającą władzę duchowną od władzy świeckiéj. Ale nie wszyscy zwracali swoję uwagę na karność kościelną, na dobra kościelne i nie znali dokładnie wszechwładzy kościelnéj, która się skutecznie do utrzymania ich panowania i niezawisłéj woli nad ludami przyczyniać mogła. I ztądto pochodzi, że nie raz pioruny Watykanu, kościelne władze i trybunały stawały się nowemi narzędziami gnębiącéj, w wysokim stopniu despotycznéj polityki, jako też przy niejednéj sposobności przykładały się do zawichrzenia spokojności ludów i osłabienia posłuszeństwa tychże względem Xiążąt. Przed wkroczeniem Arabów, Hiszpania od wpływu tego wolną była. Kościół hiszpański, stały w wierze, podług wyroku sławnego soboru Nicejskiego, urządzał sam przez się, podług swego zdania, za wdaniem się i zezwoleniem Królów, wszystkie punkta wewnętrznéj i zewnętrznéj karności, a jego postanowienia uchwalono na owych sławnych zgromadzeniach, które przez Króla zwołane i, pod jego przewodnictwem z prałatów i magnatów państwa utworzone były i na których bez różnicy zajmowano się prawami duchownemi i świeckiemi. Ztądto pochodzi, że uchwały tych zgromadzeń, nazywających się soborami, miały podwójne znaczenie ustaw i Kanonów. W niczém nie udawano się do Rzymu, o nic nie ubiegano się za obrębem królestwa; w niczém nie przykładano się dla owego dworu, a religia katolicka w większym wówczas była kwiecie w Hiszpanii, niż kiedykolwiek. Nieszczęśliwy dzień pod Guadalete, w którym blaskiem dotąd otoczony tron Gotów rozchwiał się, wystawił kraj na łup zwycięzców, którzy go wojskami swemi zalali i wszędzie postrach, spustoszenie i żałobę szerzyli. Od owego to czasu uciekły z naszéj ziemi nauki, a pomglisty płaszcz niewiadomości okrył te kraje. Potęga ta marzyła ciągle o wojnie i zaborach. Nareszcie zjawił się na tronie hiszpańskim Xiążę, słusznie mądrym nazwany, który z rzadką w owych czasach znajomością rzeczy ułożył systematyczny kodex praw i tento kodex, aczkolwiek w niektórych częściach zwyczajami a nawet przesądami czasu swego napiętnowany, dotrwał bez przestarzenia się aż do dni naszych, mimo upływu tylu wieków. Na nieszczęście czystéj i najdawniejszéj karności kościelnéj w Hiszpanii zaczęto w Bononii, kilkoma laty pierw, zanim Don Alonso swoje Partidy napisał, uczyć prawa kanonicznego, ograniczającego się wówczas szczególniéj na kompilacyach mnicha Gracyana, który bez krytyki i znajomości rzeczy, a może także i z umysłu fałszywe dekretalia Izydora do niego wcielił. Także w ustawodawstwie nie obeszło się bez mody i w owych czasach upowszechniła się bardzo moda prawa kanonicznego, czerpanego niestety z tak mętnego i nieczystego źródła. Ztąd pochodzi, że w partidach, chociaż wspomnień najczystszéj karności kościelnéj dostrzegamy, szczególniéj zasady szkoły bonońskiéj przyjęte znachodzimy, które się naszym narodowym soborom sprzeciwiają i ich czystą i świętą karność przytłumiają. Dziwić się nie należy, że się tak dalece w kraju naszym zagęściły. Późniéj, zanim wiele upłynęło wieków, gdy sobie upłynione czasy i pełne sławy i blasku wypadki na pamięć przywieść można było, gdy kodexy i sobory starożytnego kościoła z miejsc, w których ukryte leżały, najaw wystąpiły i gdy surowa i światła krytyka badania swe rozpocząć mogła, wykryto oszustwo Izydora, ciemnotę lub niecne zamiary Gracyana i zaczęto zaprowadzać ograniczenia w przywłaszczanych sobie przez Rzym upoważnieniach. Wiecznéj i wdzięcznéj pamięci są zaprawdę godni Xiążęta hiszpańscy, co, z względu na dobro ludów, opierali się owym rozlicznym przywłaszczaniom, które się na niepewnych opierały podstawach i za pomocą których tuk ludu hiszpańskiego ssano, dla podsycania przepychu kuryi rzymskiéj.... Ubolewać przecież przychodzi, iż w owych mądrych i zbawiennych przedsięwzięciach nie wytrwano; a nieszczęście to tém bardziéj politowanie wzbudza, gdy wierzyć przychodzi, że je dla **władzców** korzystna wywołała polityka, gdy żadna nie zachodzi wątpliwość o szkodliwości tegoż dla **ludów**, które przy niém zubożeć musiały. Téjto polityce a nie żadnéj innéj przyczynie przypisać należy, że ważne reklamacye, poruczone sławnym i światłym mężom, jakimi byli Pimentel i Chumacero, i z taką popierane oględnością, że Ministeryum rzymskie z żadnym przeciw nim zarzutem wystąpić nie mogło, skończyły się konkordatem, który jak wszystkie inne z owym zawierane dworem ten tylko smutny za sobą pociągnęły skutek, że się nadużycia ostały i wielkie summy pieniędzy nienasyconéj poddawały kuryi, a ta z tego powodu nie wyrzekała się chytrego podstępu, za pomocą którego od chwili, gdzie z konkordatu korzyść jaką odniosła, podkopywać go zaczęła, aby sobie utorować drogę do zawiązania drugiego, któryby jéj nowych summ, ludom wśród nieszczęść i nędzy wydartych, dostarczył. Téj także dla ludów tak zagubnéj polityce przypisać należy, iż ciągłe usiłowania sławnego Champomanesa względ-

dem przywrócenia czystéj karności kościelnéj nie takim uwieńczone były wypadkiem, na jaki zasługiwały i jaki im się należał, lecz iż się nadużycia utrzymały i iż się w każdéj rzeczy do Rzymu udawano i wszystko opłacano. Z oburzeniem przychodzi czytać summy, jakie téj kuryi za potwierdzające Biskupów bulle przesełano i jak je rozdzielano; oburzające są koszta każéj choć najmniejszéj dyspensy, roczna liczba tychże i ogromna massa pieniędzy, którą tylu ranami dotkniętemu narodowi z takowych pobudek wydzierano. Tak więc władzę, bezpłatnie otrzymaną, tylko za pieniądze wykonywano, wbrew wyraźnemu przepisowi dawania tego bezpłatnie, co się bezpłatnie otrzymało. Obawiać się przychodzi, że te wszystkie nadużycia z powodu wszelkie granice przechodzącego uszanowania Hiszpanów dla układów i świętości Papieża rzymskiego byłyby się uwieczniły, gdyby on sam nie był wprawił Hiszpanii w nieodzowną konieczność położenia tamy tym nadużyciom. Brak przewiedzenia do skutku konkordatów z jego strony uwolnił ten pobożny naród od pełnienia obowiązków swoich, a to bez naruszenia uszanowania, jakiém zawsze dla niego był przejęty. Mieszając z sobą w nieprzyzwoity sposób różnorodne wyobrażenie, które Jego Świątobliwość w sobie jako doczesny Xiążę i jako Pasterz kościoła w osobie swojéj kojarzy, dwór rzymski przez całe lat dziewięć upośledzał Hiszpanią i jeszcze ją upośledza. W tymto duchu odmówił wszystkiego w manifeście rządowym z dn. 30. Lipca r. z. wyłuszczonego, czego stan kościoła hiszpańskiego i obecna karność wymagały, chociaż te na powyżéj wymienionych błędnych zasadach polegały. Ale i na tém nie zaprzestał, i w allokucyi swojéj z d. 1. Marca z. r. zapowiada nadto, że mur przed Izraelem wystawił, a to to samo znaczy, co że wszelkie związki z Hiszpanią zrywa, otwarcie tego wszystkiego się wzbrania, co jest jego obowiązkiem i kościół hiszpański wprawia w niemożność trzymania się karności, któréj, aczkolwiek jego kanonom i jego pomyślności przeciwnéj, przecież sumiennie z wielkim i nieznośnym uszczerbkiem dla Hiszpanów przestrzegał. Wśród takiego stanu rzeczy ta tylko Hiszpanii pozostaje droga, aby albo zgięła kolano przed władzą doczesną, która wyłącznie duchowną kieruje, z zrzeczeniem się swéj własnéj zwierzchności i wypływającego z téjże aktu, albo téż aby szukała pomocy w innéj karności, która z jéj katolickich i narodowych soborów wypłynąwszy, przez wiele wieków za przyzwoleniem ogólném i bez wszelkiego zarzutu lub oporu przestrzegana była. Pierwszy krok splamiłby honor i niezawisłość narodu i rząd obecny nigdyby go nie doradzał. Drugi zaś wśród potrzeby, w jaką dwór papieski ten naród z jego kościołem, Kortezami i rządem wprawił, nie tylko jest przez poprzednie wypadki usprawiedliwiony i dozwolony, ale nawet konieczny. Polegając na całém tém rozważeniu rzeczy, wyraźnie upoważniony przez Jego Wysokość Regenta Królestwa i zgodnie z żądaniem rady ministeryalnéj mam zaszczyt podać pod rozwagę Kortezów rozporządzenia, zawarte w następującym projekcie do prawa.“ (Tu następuje sam projekt do prawa z dnia 20. Stycznia, opatrzony w podpis Ministra łask i sprawiedliwości: Jose Alonso.)

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 9 Lutego.

Na posiedzeniach Parlamentu wczoraj i dzisiaj nie rozbierano ważnych przedmiotów, wyjąwszy, że Ministeryum Izbie niższéj pod względem zmniejszenia ceł w osadach angielskich w Ameryce i Mauritius zupełnie te same podało wnioski, jak dawniejsze Ministeryum; przejdą one zapewne wkrótce w kształcie bilu, kiedy Whigowie naturalnie zaraz się do nich przychylili. Oraz zwracamy uwagę, że Sir R. Peel na zapytanie Lorda Palmerstona względem zawartego między pięciu mocarstwami traktatu celem przytłumienia handlu niewolnikami oświadczył, że w traktacie tym, jak go przeszłe Ministeryum ułożyło, ważnych zmian nie poczyniono, i że traktat ów przez reprezentantów Posłów 5ciu mocarstw podpisany został. Wymiana ratyfikacyi jednak dotąd nie nastąpiła, ponieważ termin do tego jeszcze nie upłynął. — Oprócz tego zawierają gazety tutejsze ciekawą nowinę, że obwołanie Karty Dom Pedra w Porto pomyślnym skutkiem uwieńczone zostało, i że już 6000 wojska stamtąd do Lizbony wyruszyło, aby i tam Kartę zaprowadzić. Królowa wprawdzie w proklamacyi przeciw temu się oświadczyła, rozumieją jednak, że zmuszoną będzie ustąpić wychodzącemu z północy i przedsięwziętemu tam w imieniu dymissyonowanego Ministra sprawiedliwości Costa Cabral, poruszeniu, jeżeli się nie chce rzucić w objęcie Demokratów, kiedy między Umiarkowanymi w Lizbonie Karta Dom Pedra wielu ma stronników.

O zapisanie do księgi Xięcia Walii i jego siostry, wiodą spór dwie gminy. Pałac Buckingham położony bowiem jest w dwóch parafiach; urzędnik stanu cywilnego jednéj z tych parafii utrzymuje, że zapis u niego powinien nastąpić, gdyż połogi odbyły się w północnym pawilonie pałacu, który należy do jego gminy.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 8. Lutego.

Gazety holenderskie donoszą: „N. Król Pruski był wczoraj trochę słaby, ale to wnet zapewne przejdzie. N. Pan nabawił się téj słabości przez trudy podróży. Jutro N. Pan stolicę naszą opuści, aby w Arnheim przenocować i stamtąd przez Wesel i Düsseldorf do Berlina się udać. J. K. M. życzył sobie przestrzegać ścisłego incognito, dla tego też żadnych tu na cześć jego nie dawano festynów.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł № 4. i zawiera: 1) Anna Jakwiczówna. Powieść przez B. F. (Dokończenie nastąpi.) 2) Kraszewski, Krasiński, Czajkowski. Spojrzenie na literaturę, przez W. A. Wolniewicza. 3) Prelekcye Mickiewicza. Trzecia prelekcya z d. 28. Grudnia r. z. przez W. 4) Karnawał w Paryżu. 5) Rozmaitości. 6) Mody i objaśnienie dołączonéj ryciny mód.

— »Orędownika naukowego« wyszedł № 7. i zawiera: Stara walka wolności z koniecznością, p. Br. Trentowskiego. — Krytyka: Geschichte Polens von Dr. Richard Roepell, p. W. A. Maciejowskiego. — Nowiny literackie: Wspomnienia Wielkopolski p. Hr. Edw. Raczyńskiego.

FAWORYT.

(Dokończenie.)

Kapitan przyłożył rękę do serca i westchnął; nagle zrobiło mu się słabo. »A więc bądź zdrów poczciwy mój faworycie«, rzekł zsiadając z konia przy pomocy Szymona, »już się więcej podobno nie ujrzymy!«

»Pójdę złożyć ukłon od pana kapitana«, rzekł Szymon biorąc konia za tręzle, »i oznajmię właścicielowi tego dworu, że mu przyprowadzam z podziękowaniem faworyta, którego był łaskaw nam pożyczyć. Ale, ale; mamże mu także oświadczyć, że pan kapitan nie możesz mu osobiście złożyć swego uszanowania i zacnéj córce jego, gdyż spieszysz jak najprędzéj uściskać matkę swoję?«

W téj chwili blask światła zjaśnił okno i oświetlił twarz oficera. »Kapitanie przez Boga! »Jesteś bardzo blady«, zawołał szeregowiec z rozrzewnieniem... »Ja cię nie odstąpię.«

»I owszem, idź śpieszno przyjacielu; ja zaczekam na ciebie na téj kamiennéj ławeczce.«

Żołnierz zastukał, otworzono natychmiast bramę, a Frańciszek stajenny, pojawił się na progu. Mało brakowało, że go faworyt na ziemię nie powalił, z takim pędem wyrwawszy się z rąk Szymona, poleciał prosto do stajni, gdzie zastawszy swego zastępcę, zaraz go jako intruza kąsać zaczął. Jednakże Frańciszek poskoczył za nim i zapobiegł nieporządkowi.

Chociaż już było późno w nocy, jeszcze w salonie pana G.... znajdowało się liczne towarzystwo. Szymon prowadzony przez małego żokeja z czarnémi oczyma, wszedł do sali.

Ale skoro szeregowiec pozdrowiwszy po wojskowemu, oznajmił panu G.... swoje zlecenie, naraz dał się słyszeć powszechny okrzyk radości. Każdy z obecnych schwycił za świecę ze stołu i gdzie jaka była; goście i domowi, wszyscy się wysypali ku bramie.

Kapitan owinięty płaszczem czekał pod domem powrotu Szymona, aż tu nagle około niego stanęło tyle świateł, że ciemną noc w dzień zamieniły, a pośród tego orszaku usłyszał wykrzyk, który mu serce przeniknął! Był-to głos najmilszy, głos jego matki! — Jakby snem zaczarowany, na pół omdlały, dał się Szczęsny prawie wnieść do sali, gdzie za pomocą doktora Guicharda przytomność odzyskał.

»Zacny kapitanie«, rzekł pan G.... wzruszony, »chciałeś mój dom pominąć, to okazuje, iż się nie spodziewałeś zastać tu matki swojéj. Zniewoliliśmy ją prośbami naszemi dotąd u nas zamieszkać, aż pokąd z wyprawy nie wrócisz, i podług przyrzeczenia, córce mojéj faworyta nie oddasz. Ale co się mnie tyczy, ja cię kapitanie w moim domu na zawsze zatrzymam, i sądzę, że do tego mam prawo zupełne, bom ci wdzięczność za ocalenie życia mego winien!« To rzekłszy staruszek, podał młodzieńcowi rękę.

Kapitan chciał powstać dla ujęcia ręki gospodarza, ale będąc osłabiony, spojrzeniem tylko oświadczył najwyższe uczucie wdzięczności swojéj za to, że mu sprawił tę niespodzianą przyjemność oglądania kochanéj matki. Jednakże nie śmiał podnieść oczu na Helenę, która za ojcem stojąc, wzrok swój w jego bladą twarz utkwiła.

Pani Ż.... ocierając łzy radości z oczu swoich, ocierała oraz pot z czoła syna swego.

»Biédny młody człowieku„, pomyślił sobie doktor w duchu, „ileż do twoich mąk cielesnych i udręczeń duszy się przyłącza! Ale będziem cię pielęgnować«, dodał na głos, »wyléczymy cię i uczynimy tak szczęśliwym, jak tego godzien jesteś!« Tu kapitan rzucił z siebie płaszcz; pierś jego zdobił krzyż legii honorowéj, ale matka jęknęła okropnie z boleści, ujrzawszy syna o jedném tylko ramieniu! Utracił je w bitwie pod Berezyną. W okamgnieniu nastało głębokie, westchnieniem tylko

przerywane milczenie, a gdy wojownik spokojnie podniósł głowę, stanęła Helena przy nim z téj strony, z któréj nie miał ramienia.

»Waleczny kapitanie, jestem twoją oblubienicą!« rzekła głosem drżącym podając mu rękę.

„Brawo, brawo! Niech żyją państwo młodzi!« zawołał doktor ze łzami w oczach! »brawo", zawołali wszyscy obecni goście.

Z głębokiém uszanowaniem zwrócił się kapitan ku czcigodnéj dziewicy, a gorąca łza padła na rękę, którą ma podała. Pani Ż.... przycisnąwszy syna do piersi, skropiła twarz jego łzami radości.

»Jak widzę, wy chcecie mi zabić człowieka, któremu życie winienem«, zawołał pan G...., a postrzegłszy wzruszenie kapitana, przybliżył się do niego, i uściskał go serdecznie.

W tém się drzwi otworzyły.

»Panie kapitanie«, rzekł Szymon wszedłszy do sali, »nasz dawny faworyt stoi już osiodłany i czeka na pana.«

»Mój przyjacielu«, odrzekł pan G...., »kapitan twój u nas zostanie, i spodziéwam się, że i ty go nie opuścisz."

»Zgoda«, odrzekł Szymon, spojrzawszy na pannę i kapitana i domyśliwszy się o co chodzi. »Zgoda! niech Bóg szczęści!« — »Ja znam twego pana«, mówił mu żokej na ucho, prowadząc go do przedpokoju, »dał mi on talarka za to, żem mu przede drzwiami chirurga, konia potrzymał, a wypadek z tym talarkiem wyjednał mi służbę u panny tego domu."

»Oho! gdzie mój kapitan się pokaże, tam zaraz i szczęście z sobą przynosi«, rzekł Szymon, który widząc jak mu słudzy dworscy pochlebiają i nadskakują, zaczął im w odpłatę opowiadać wieloliczne przygody, jakich w różnych potyczkach był świadkiem, lub sam ich doznał.

✣ ✣ ✣

We trzy miesiące późniéj, widziano przed domem pana G.... mnóstwo pojazdów, a w nich w szaty weselne ustrojonych gości, którzy z dziedzinca wyjeżdżali. Za powozem oblubienicy szły dwa, bogatym rzędem przyozdobione rumaki, które zwinny, w liberyię nowożeńców ustrojony żokej, wolnym lejcem prowadził. Gdy wszyscy weszli do kościoła, zbliżył się żokéj do głównych drzwi, które wprost ołtarza otworem stały, zdjął czapeczkę i ukląkłszy między dwoma wierzchowcami, złożył ręce i modlił się przez cały akt ślubu za pannę G.... i walecznego kapitana Ż....

Szymon stojąc pośrodku świątyni, pokręcając radośnie wąsa, poglądał dumnie po zgromadzeniu, i zdawał się mówić: »jam się do tego szczęścia także cokolwiek przyłożył.«

(Nadesłano.)

Pałac Działyńskich nie tylko przez odbywanie w nim wykładów naukowych nowego wysokiego blasku nabrał, ale i w sztukach pięknych przez wielce szanowny sposób myślenia Głównego Zastępcy Dziedzica swietną zaczyna odgrywać rolę: po długiéj pauzie, która od czasów Pani Mayerowéj z Warszawy mało co przerwaną była, odbył się z Jego pozwolenia w dniu wczorajszym w Sali wielkiéj pierwszego piętra koncert P. Ładewskiego, z Warszawy. Symfonia Wranickiego, ułożona z jędrnością i ogniem Słowiańskim, mieszcząca przytem wiele czułych miejsc, wyrażonych jako odgłosów odbrzmiałego huku, odgłosów serca, pomimo dawności swojéj z ogólném podobaniem się koncert otworzyła. Koncert Mejsedera, charakterystyczny jak wszystkie tego mistrza kompozycye, cały prawie miękki i smętny, wykrywający jednak tu i owdzie wesołość jako wytrysk nadziei, podoba się tym którzy w muzyce nie głaskania tylko uszu, i wreszcie czulenia serc, szukają, ale czegoś głębszego, treści jako wylewu duszy, i którzy w utworach Mejsedera, równie prawie jak np. w utworach tresciwego Felixa Mendelsona, przypomnienia świetnych przeszłości i marzenia o odpowiednich im przyszłościach wykrywać umieją. Koncert ten, równie jak Waryacye Witta i z galanteryą francuzką ułożone Waryacye Beryota, odegrał P. Ładewski z upodobaniem słuchaczy i liczne otrzymał oklaski. Dziwne, a wszystkim podobające się, wrażenie miał ów czuły nasz śpiew, Łagienka, wykonany na Bombardonie, w swoich odmianach już to ulegający mocy innych instrumentów, już wreszcie siłą Bombardony zagłuszający je wszystkie, zakończony świetnie Polakiem. Piękny śpiew, Kujawianka, Dobrzyńskiego, już często, równie jak owa słynna Symfonia i treściwy Kwintet, zasłużone wielkie temu autorowi zjednał pochwały: wykonanie przez Pannę Szuminską, znaną powszechnie z swego talentu, duchowi utworu zupełnie odpowiedziało. Od czasów Panny Kaplińskiéj, swego czasu pierwszéj, śpiewaczki w Warszawie, a na teraz pierwszéj śpiewaczki w Moskwie, nikt tu tak jędrnie, w miejscach tęschnych tak mile, a co najwięcéj tak wyraźnie wymownie, pięknego tego śpiewu nie oddał: ogólne też po nim nastąpiły oklaski. Orkiestra była złożona z kilku ku wspieraniu przedsięwzięć podobnych zawsze gotowych miłośników muzyki, z muzykusów tu zamieszkałych i kilku przybranych wojskowych: pomimo téj różnorodności szły wykonania z zadowoleniem Słuchaczy. *B. M.*

Poznań, dnia 15. Lutego 1842.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Skoki, w powiecie Wągrowieckim położone, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na Tal. 30,723 sgr. 8 fen. 9, mają być sprzedane drogą koniecznéj subhastacyi w terminie na

dzień 21. Lipca 1842. r.

zrana o godz. 11téj w sali posiedzeń naszych sądowych wyznaczonym.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w trzecim oddziale Registratury naszéj.

Z pobytu niewiadomi wierzyciele realni:
- sukcessorowie Mikołaja Radolińskiego,
- Wincencya z Świnarskich Szczaniecka i mąż jéj Klaudyusz Szczaniecki, i
- owdowiała z Loewissonów Blum,

wzywają się do tego publicznie.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu przy Starym Rynku pod liczbą 62. leżąca, do Jadwigi Teressy Jankowskiéj, Juliusa i Heleny Franciszki małżonków Gierschbergów, Wojciecha Jana Nepomucena, Grzegorza Bolesława, Leona Macieja i Hipolita Józefa rodzeństwa Jankowskich należąca, oszacowana na 13,974 Tal. 24 sgr. 10½ fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze przejrzana być może, będzie

dnia 26go Lipca 1842.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym. —

Niewiadomy z pobytu współwłaściciel Wojciech Jan Nepomucen Jankowski, zapozywa się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 28. Października 1841.

PUBLICZNE OGŁOSZENIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości tu na przedmieściu Półwsi pod Nro. 129. leżącéj, zahypotekowane są w dziale III. No. 1. na mocy rozrządzenia z d. 27. Października 1798. roku 135 Tal. 15 dgr. 1$\frac{3}{5}$ fen. jako scheda trojga rodzeństwa Kurnickich, mianowicie:

dla Jakóba . . . 45 Tal. 5 dgr. $\frac{8}{15}$ fen.,
„ Tomasza . . 45 „ 5 „ $\frac{8}{15}$ „
„ Błażeja . . . 45 „ 5 „ $\frac{8}{15}$ „

które były właściciel téjże nieruchomości Bartłomiéj Leśniewski w skutek obligacyi pod d. 19. Maja 1797. sądownie wystawionéj, z Depozytu pupilarnego ówczasowego Sądu miejskiego pożyczył, i zobowiązał się kapitał za poprzedniczém ćwierćroczném wypowiedzeniem oddać, aż do czasu spłacenia go prowizyą rocznie opłacać po 5 od sta.

Z summy powyższéj zostały należące się Tomaszowi Kurnickiemu 45 Tal. 5 dgr. $\frac{8}{15}$ f. na mocy rozporządzenia z d. 9. Lipca 1803. r. wymazane.

Następni właściciele nieruchomości wspomnionéj twierdzą, że summa Jakóbowi i Błażejowi braciom Kurnickim w ilości 90 Tal. 10 dgr. 1$\frac{1}{15}$ fen. należąca się, także już spłaconą została, nie mogą atoli ani kwitu do wymazania summy téj kwalifikującego się, ani téż dokumentu na summę 135 Tal. 15 dgr. 1$\frac{3}{5}$ fen. wystawionego przystawić i dla tego o ogłoszenie sądowne w mowie będącego kapitału i wystawionego nań dokumentu wnieśli.

Zapozywają się przeto wszyscy, ktorzyby do wspomnionéj wyżéj summy i wystawionego na nię dokumentu, składającego się z obligacyi z d. 19. Maja 1797. r. i wykazu hypotecznego z dn. 11. Lipca 1801. r., z jakiegokolwiek bądź źródła pretensye mieć sądzili, mianowicie zaś bracia Jakób i Błażéj Kurniccy, ich spadkobiercy, cessyonaryusze, lub ci, którzy w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swojemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na

dzień 25. Maja r. b.

przypadającym, w Izbie naszéj instrukcyjnéj przed Ur. Müller, Assessorem Sądu Główno-Ziemiańskiego, o godz. 11téj przed południem zgłosili, w razie bowiem przeciwnym niezgłaszający się z pretensyami swojemi do zahypotekowanego jak wyżéj kapitału i wystawionego nań dokumentu, zupełnie wyłączeni zostaną, wieczne im w téj mierze milczenie nakazane zostanie, a po zapadnięciu wyroku prekluzyjnego i wymazanie kapitału wspomnionego z księgi hypotecznéj uskutecznioném zostanie.

Poznań, dnia 20. Stycznia 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

UWIADOMIENIE.

W dniu 10. Marca r. b. o godzinie 3ciéj z południa, w Kaliszu w miejscu posiedzeń Trybunału cywilnego przed Kosteckim Assessorem, sprzedane będą przez licytacyą publiczną, oddzielnie:

1) Dobra Bogdanów, składające się z wsi zarobnéj i folwarcznéj Bogdanów, w któréj jest kościół parafialny — z wsiów zarobnych Wola Bogdanowska i Radziątków, młynów i innych przyległości. — Rozległość ich jest włók 81, morgów 27, □prętów 179 miary nowopolskiéj czyli wielkiéj — grunta w ogólności dobre — propinacya znaczna, przynosząca rocznie czystego dochodu przeszło 4000 złtp. — robocizna także znaczna — zabudowania w ogólności w dobrym stanie, mieszkanie dworskie porządne i obszerne — łąk znaczna przestrzeń, bór wystarczający na potrzeby gruntowe. Dobra te są położone w obwodzie Piotrkowskim, półtrzeciéj mili od miasta obwodowego Piotrkowa, gdzie ma być stacya budującéj się kolei żelaznéj. Taxą sądownie wyprowadzoną przez biegłych przysięgłych, dobra te są ocenione na złp. 245,669.

2) Dobra Więcki, składające się z folwarku i wsi Więcki, z folwarku Kąty, z młyna i pustkowiów. — Rozległość ich jest włók 100, morgów 2, □prętów 134 miary nowopolskiéj czyli wielkiéj, lecz grunta po większéj części mało urodzajne, są także i nieużytki, dla tego dobra te taxą sądownie wyprowadzoną przez biegłych przysięgłych ocenione są na złot. pol. 79,950. — Zabudowania gospodarcze i wiejskie w stanie dosyć dobrym. Dobra te są położone w obwodzie Wieluńskim, cztery mile od miasta obwodowego Wielunia, milą od miasta Działoszyna.

Wszystkie zaś te dobra są położone w gubernii Kaliskiéj, w Królestwie Polskiém. — Licytacye zaczynać się będą od cen taxami ustanowionych. — Inwentarzy dworskich gruntowych nie ma żadnych. — Kupujący odbierze possessyą po dopełnieniu warunków przedaży, w dniu 24. Czerwca r. b.

Taxy sądowe i warunki przedaży w każdym czasie przejrzeć można w Kaliszu w biórze Pisarza Trybunału, lub u Mateusza Rubach, Patrona, przedaż popierającego.

Trzy folwarki, w dobrych gruntach, jeden o milę, drugie bliżéj Noteci położone, są pojedyńczo do wydzierzawienia na lat dziewięć, **z tą ważną dla dzierzawcy klauzulą, która po raz pierwszy w kraju naszym użytą będzie,** iż w razie nieprzedłużenia mu dzierżawy, po upływie lat umówionych, winien będzie wydzierzawiający dać mu wynagrodzenie, wynoszące potrójną wysokość proponowanego przezeń podwyższenia.

Karty i rejestra rozmiarowe, w każdym czasie można przejrzeć w kancellaryi dominialnéj w Smogulcu przy Gołańczy, i tamże dowiedzieć się o warunkach już **ostatecznie** ustanowionych.

---

300 sztuk zdrowych, do chowu zdatnych owiec, w połowie maciór, są na sprzedaż w Szczepankowie pod Szamotułami. — Widzieć je można każdego czasu.

Prawdziwe Rygskie siemie lniane, sprzętu roku 1840. i 41go, po 3 Tal. szefel, sprzedaje Dominium Grabjanowo pod Szremem.

W téj chwili otrzymałem Włoski Weroneński salceson, *Salami* zwany, i Włoskie jabłka rozmarynowe, które za najpomierniejsze ceny sprzedaję. Józef Ephraim, w narożniku Wodnéj ulicy i rynku № 1.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 14. Lutego 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa	4	$104\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830.	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$81\frac{7}{8}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	—	104
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	$123\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris	$4\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Kolei Magdeburską-Lipskiéj	—	112	111
dito dito akcje a prioris	4	—	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$107\frac{5}{8}$	$106\frac{5}{8}$
dito dito akcje a prioris	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$87\frac{1}{4}$	$86\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris	5	—	$101\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$98\frac{3}{8}$	$97\frac{3}{8}$
dito dito akcje a prioris	4	—	$100\frac{1}{4}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{1}{2}$	8
Disconto	—	3	4